

Karol Stach

Paradoksy noweli z dnia 19 listopada 1956 r.

Palestra 1/3, 67-70

1957

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KAROL STACH

adwokat

Paradoksy noweli z dnia 19 listopada 1956 r.

Nowela zawierająca zmianę ustawy o ustroju adwokatury, uchwalona trybem ustawodawczym przez Sejm w dniu 19 listopada 1956 r. a ogłoszona w Dzienniku Ustaw Nr 54 z daty 28 listopada 1956 r., została przyjęta przez adwokaturę na ogół z zadowoleniem. Jakkolwiek bowiem nie czyni ona zadość wszystkim postulatom adwokatury i nie rozwiązuje wszystkich aktualnych zagadnień, to jednak należy ją uznać za poważny krok naprzód, co znalazło dobitny wyraz w uchwale Naczelnej Rady Adwokackiej z 5 i 6 stycznia 1957 r. Wszystkie dodatnie i ujemne strony tej noweli oświetlił w sposób dostatecznie wyczerpujący Zygmunt Warman w artykule „Nowelizacja przepisów o ustroju adwokatury“ zamieszczonym w nrze 1 „Palestry“.

Nie zamierzam powracać do poruszonych tam szczegółów, chciałbym tylko zwrócić uwagę na mankamenty z zakresu techniki legislacyjnej ustawy. Należy z ubolewaniem stwierdzić, że technika ta nigdy nie stała u nas zbyt wysoko. Ostatnio akty ustawodawcze, w szczególności ustawy uchwalone przez nowy Sejm, wykazują również pod tym względem bardzo poważne wady, co jest nader niepokojącym objawem. Wskutek tych wad wyłaniają się trudności interpretacyjne, które są wprost nie do przeczywienia, a to z kolei pociąga za sobą trudność oceny konkretnej sprawy i niepewność orzecznictwa. Takie wady wykazuje ustawa z 19 listopada 1956 r. o uregulowaniu zaległych roszczeń dodatkowych ze stosunku pracy (Dz. U. Nr 53, poz. 239 — obecnie już uchylona), jak również ustawa z 15 listopada 1956 r. o odpowiedzialności Państwa za szkody wyrządzone przez funkcjonariuszy państwowych (Dz. U. Nr 54,

poz. 243). Błędy podobne nie zostały oszczędzone również ustawie zawierającej nowelę do ustawy o ustroju adwokatury.

Wiadomo, że w projekcie noweli był przepis, który przewidywał, iż aplikant adwokacki może odbywać praktykę jedynie w zespole adwokackim, a nie u adwokata indywidualnego. Przepis ten został przez Komisję Sejmową skreślony z tym umotywowaniem, że nie odpowiada on zasadom demokracji, ponieważ adwokat wykonujący swą praktykę indywidualnie ma takie same prawa jak adwokat pracujący w zespole adwokackim.

Nie wchodzę tutaj w słuszność tego poglądu, ale skoro skreśliło się powyższy przepis, to należało pamiętać również o konieczności skreślenia przepisów korespondujących. O tym zaś zapomniano i Sejm uchwalił ustawę łącznie z art. 4 ust. 1 stanowiącym, że aplikanci adwokaccy odbywający dotychczas aplikację poza zespołem podlegają włączeniu do zespołu. W tym stanie rzeczy, jakkolwiek w ustawie nie ma projektowanego przepisu o możliwości odbywania aplikacji adwokackiej tylko w zespołach, stan prawny pozostaje taki, jak gdyby przepis powyższy istniał. Żadna bowiem interpretacja nie potrafi usunąć art. 4 ust. 1 noweli, który ponad wszelką wątpliwość stanowi o konieczności odbywania praktyki aplikanckiej tylko w zespole adwokackim.

Fakt, że jest to po prostu niedopatrzenie, nie może doprowadzić do interpretacji idącej tak daleko, aby usunąć w ogóle art. 4 ust. 1 od praktycznego jego zastosowania, ponieważ taki przepis ustawy istnieje, treść jego wątpliwości nie budzi, a pomijanie go byłoby wprost sprzeczne z ustawą. Naczelna Rada Adwokacka zajęła wprawdzie stanowisko w uchwale z dnia 6.1.57, wedle której nie ma żadnych przeszkód do odbywania aplikacji adwokackiej u adwokata indywidualnego, jednakże mam poważne wątpliwości, czy taka uchwała Rady Naczelnej może być wiążąca w tym sensie, żeby usuwała na bok istniejący i nie budzący wątpliwości przepis ustawy.

Następna ważna kwestia, która się nasuwa przy ocenie noweli, to sprawa Zjazdu Adwokatury. Zjazd Adwokatury jest nowym organem adwokatury, nie znanym poprzedniej ustawie.

Art. 1 pkt 13 noweli głosi, że Zjazd Adwokatury powinien się odbyć w ciągu 3 miesięcy od dnia dokonania wyborów we wszystkich izbach adwokackich, zadaniem zaś Zjazdu jest m. i. wybór członków Naczelnej Rady Adwokackiej nie będących dziekanami. Jest to bodaj najważniejszym celem Zjazdu Adwokatury.

Tymczasem wedle art. 5 ust. 1 noweli kadencja obecnych organów adwokatury wybranych na podstawie przepisów dotychczasowych trwa

3 lata. Zachodzi pytanie, jaki jest wzajemny stosunek obu tych przepisów: czy więc kadencja Naczelnej Rady Adwokackiej w obecnym jej składzie kończy się dopiero za 3 lata od chwili ukonstytuowania, czy też powinien się odbyć Zjazd Adwokatury w terminie 3-miesięcznym od dokonania wyborów we wszystkich izbach adwokackich oraz czy Zjazd ten powinien wybrać nową Naczelną Radę Adwokacką w składzie przewidzianym nowelą?

Opinia większości członków Naczelnej Rady Adwokackiej, jak również opinia Z. Warmana w cytowanym wyżej artykule, jest taka, że kadencja Naczelnej Rady trwa — na mocy przepisów art. 5 ust. 1 noweli — 3 lata, że więc wybór jej w nowym składzie przewidzianym nowelą może być dokonany przez Zjazd Adwokatury dopiero w r. 1959. Osobiście nie podzielam tego poglądu. Interpretacja teleologiczna zdawałaby się wskazywać na to, że zamiarem ustawodawcy było powołanie nowego składu Naczelnej Rady Adwokackiej już teraz, a nie dopiero za 3 lata, gdyż względy praktyczne niewątpliwie przemawiały za rozszerzeniem składu Naczelnej Rady Adwokackiej, a przede wszystkim Wydziału Wykonawczego. Nie ulega bowiem wątpliwości, że obecnie Wydział Wykonawczy jest za szczupły ilościowo i wskutek tego przeciążony pracą, a załatwienie spraw z konieczności ulega niepotrzebnej zwłoce.

Interpretacja zaś gramatyczna musi kłaść wagę na słowo i pojęcie „wyborów“. Przepis o 3-letniej kadencji obecnych organów adwokatury odnosi się do organów wybranych na podstawie przepisów dotychczasowych. Tymczasem jeśli chodzi o obecny skład Naczelnej Rady Adwokackiej, to Radę tę tworzą w myśl art. 35 ustawy o ustroju adwokatury z 27.6.1950 r. dziekani rad adwokackich jako wiryliści oraz przybrani przez nich dalsi członkowie w liczbie 7 spośród adwokatów mających siedzibę w Warszawie. Ustawa ta nie używa więc terminu „wybrani dalsi członkowie“, lecz „przybrani dalsi członkowie“; tą samą terminologią posługuje się również zarządzenie Ministra Sprawiedliwości w sprawie ukonstytuowania się Naczelnej Rady Adwokackiej. Trudno wręcz przypuścić, by ustawodawca nie rozróżniał pojęć „wyboru“ i „przybrania“. Przybranie jest równoznaczne z kooptacją, a kooptacja nigdy nie jest wyborem, chociażby nawet technicznie odbywała się w taki sam sposób, w jaki odbywają się wybory (głosowanie kartkami). Jeśli więc będziemy zajmować stanowisko ścisłego, semantycznego rozróżnienia pojęć „wyboru“ i „przybrania“, to w konsekwencji musimy dojść do wniosku, że art. 5 ust. 1 noweli odnosi się tylko do wybranych organów adwokatury, Naczelna zaś Rada Adwokacka w obecnym składzie nie jest wybrana, lecz składa się częściowo z wirylistów, a częś-

ciowo z członków przybranych przez wirylistów. Wtedy logicznie Naczelna Rada Adwokacka nie podpadałaby pod przepis art. 5 ust. 1, jako organ nie wybrany, i przy takiej interpretacji nic nie stałoby na przeszkodzie zwołaniu Zjazdu Adwokatury celem wypełnienia przez niego swych ustawowych zadań.

Inna rzecz, czy Zjazd ten powinien się odbyć teraz ze względów praktycznych. O ile mi wiadomo, tylko 3 wojewódzkie izby adwokackie w kraju wybrały delegatów na Zjazd Adwokatury. Inne zaś izby, podzielając wątpliwości wysunięte przez Naczelną Radę Adwokacką i sprecyzowane w artykule Z. Warmana, wyborów takich nie przeprowadziły. Jeśli więc Zjazd miałby się odbyć, zachodziłaby w czternastu wojewódzkich izbach adwokackich konieczność zwołania nowych walnych zgromadzeń celem dokonania wyboru delegatów, co oczywiście pociągnęłoby za sobą znaczne koszty i trudy organizacyjne. Po wtóre — Komisja Kodyfikacyjna zajmuje się już obecnie projektem nowej ustawy o ustroju adwokatury, przy czym projekt ten nie ma jeszcze żadnych konkretnych kształtów. Nie wiadomo więc również, czy nowa ustawa o ustroju adwokatury utrzyma Zjazd Adwokatury jako organ adwokatury. Ponieważ zaś należy się spodziewać, że nowa ustawa o ustroju adwokatury zostanie uchwalona w przeciągu mniej więcej roku, przeto — gdyby ustawa ta nie przewidywała Zjazdu Adwokatury — rzeczywiście nie warto byłoby obecnie na przeciąg kilku miesięcy zwoływać Zjazdu (zwłaszcza wobec wyłaniających się trudności) i wybierać nową Naczelną Radę Adwokacką w składzie przewidzianym w noweli. Są to jednakże względy praktyczne, w notatce zaś niniejszej chodziło mi tylko o wykazanie tych bardzo poważnych wątpliwości, które wyłaniają się na skutek niedbałego ujęcia ustawy.

Nazwałem to na początku objawem niebezpiecznym i sędzę, że określenie to jest właściwe. Im więcej bowiem ustaw tego rodzaju, które zawierają w sobie sprzeczności, tym więcej na skutek tego trudności interpretacyjnych, i w rezultacie — tym gorzej musi być również z praworządnością. Praworządność bowiem nie polega na dowolnej interpretacji ustawy w myśl wymagań praktycznych, lecz na jak najwięcej ścisłym jej stosowaniu. Stosować zaś ustawę trudno, skoro w niej samej mieszczą się paradoksy, otwierające furtkę do zbytniego liberalizmu w jej wykonaniu.